

Jacek Sokolski

"Przeszłość poetyki : od Platona do Giambatisty Vica", Elżbieta Sarnowska-Temierusz, indeks oprac. Andrzej Lubach, Warszawa 1995 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 86/4, 119-122

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. R E C E N Z J E I P R Z E G L ą D Y

Pamiętnik Literacki LXXXVI, 1995, z. 4
Pl. ISSN 0031-0514

Elżbieta Sarnowska-Temeriusz, PRZESZŁOŚĆ POETYKI. OD PLATONA DO GIAMBATTISTY VICA. (Indeks opracował Andrzej Lubach). Warszawa 1995. Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 496.

Na odwrocie karty tytułowej recenzowanej tutaj pracy znajdujemy informację: „Wydanie II zmienione książki *Zarys dziejów poetyki*, PWN 1985”. Rozmiary owych wprowadzonych do nowego wydania zmian są jednak tak duże, iż w pełni uzasadniają nie tylko przeformułowanie tytułu, lecz również pojawienie się nowej recenzji. Mamy tu bowiem do czynienia nie tyle z kolejnym wydaniem, ile raczej z nową wersją książki, wersją przede wszystkim bardzo „odchudzoną” (praca utraciła prawie czwartą część swojej objętości), co jest zresztą zjawiskiem dosyć wyjątkowym, podręczniki bowiem, a podręcznikiem właśnie jest przecież omawiana książka, mają zwykle skłonność do stopniowego rozrastania się w kolejnych wydaniach. Ponieważ zaś w *Przeszłości poetyki* znajdujemy całe, często dość obszerne, partie, których nie było w *Zarysie*, trzeba przyjąć, iż autorka dokonała znacznie większych cięć, niż to by wynikało z prostego porównania objętości obu wersji. Książka stała się dzięki temu niewątpliwie bardziej zwarta, spójna i łatwiej objąć wzrokiem jej zawartość, chociaż niekiedy odczuwamy brak niektórych usuniętych fragmentów (występując trochę *pro domo sua* upomniałbym się w tym miejscu choćby o odrzucony z części poświęconej XVII-wiecznej poetyce ważny rozdział *Alegoria duszą poezji*).

Tytuł nie całkiem odpowiada zawartości książki. Autorka bynajmniej nie zamyka swoich wywodów omówieniem poglądów Vica, lecz w ostatnim rozdziale zwięźle podsumowuje główne tendencje w XVIII-wiecznej nauce o poezji, zarówno kontynuacje nurtu klasycystycznego w poetyce, jak i próby konstruowania „nowego poezjoznawstwa” (s. 464–471). W tym ostatnim kontekście pojawia się co prawda krótki ustęp poświęcony dziełu Vica (s. 467–468), ale punktem granicznym okazuje się ostatecznie raczej dopiero przełom XVIII i XIX wieku. Również dziejom przedplatońskiej refleksji nad poezją autorka poświęciła nieco miejsca (s. 13–24), chociaż należy zauważyć, iż odpowiedni fragment w *Zarysie* był znacznie obszerniejszy.

Tak więc oba występujące w tytule nazwiska służą raczej tylko pewnemu symbolicznemu wyznaczeniu osi wywodu, nie zaś ograniczeniu jego zakresu chronologicznego. Jest przy tym bardzo charakterystyczne, że ani Platon, ani Vico nie pozostawili po sobie żadnego dzieła w sposób systematyczny omawiającego teorię poezji. Obaj byli jednak filozofami, którzy w swoich pracach bardzo istotne miejsce wyznaczyli refleksji estetycznej, w tym również problematyce ściśle związanej z teorią poezji oraz wymowy. Ich pojawienie się na karcie tytułowej nie powinno więc zaskakiwać w wypadku książki traktującej głównie o filozoficznych aspektach dawnej poetyki. We wstępie do *Zarysu* czytamy bowiem: „Książka ta traktuje o pewnych [...] zagadnieniach, które wyselekcjonowane zostały z przebogatego repertuaru problemowego. Omawia przede wszystkim to, co należy do historii tej dziedziny wiedzy o poezji, którą określić można jako filozofię poezji oraz jako najogólniejszą, teoretyczną naukę o poezji. W niewielkim tylko stopniu uwzględnia elementy poetyki normatywnej i krytyki literackiej. Skupiając uwagę na tym, co myślano o genezie,

uwarunkowaniach poezji, jej naturze, funkcjach i celach, o istocie tworzenia, wytworu, fikcji poetyckiej, a także o poecie — podmiocie twórczej aktywności, sporadycznie i marginalnie poruszam inne kwestie: genologiczne, językowo-stylistyczne, wersyfikacyjne¹.

Tego fragmentu nie ma już we wstępie do *Przeszłości poetyki*, nie świadczy to jednak bynajmniej o jakiejś zasadniczej zmianie zakresu poruszanej w książce problematyki. Również nowa wersja koncentruje się bowiem głównie na owej dosyć szeroko pojmowanej „filozofii poezji”. Takie ujęcie ma swoje oczywiste zalety, ale i pewne nie dające się pominąć milczeniem ograniczenia, z których autorka dobrze zdaje sobie sprawę, skoro (na s. 10) pisze: „Tak więc jest to praca poświęcona wyłącznie poetyce europejskiej, a jeszcze ściślej: ważniejszym faktom z historii poetyki greckiej i rzymskiej, poetyki łacińskiej oraz narodowej, uprawianej w różnych krajach Europy (z uwzględnieniem zwłaszcza Włoch, Francji, Anglii, Niemiec, Hiszpanii, Holandii i Polski). Staralam się w swoim wykładzie o syntetyzujące traktowanie poruszanych spraw, lecz świadoma jestem, iż są to raczej prolegomena do syntezy; trudno mówić tutaj o całokształcie dziejów myślenia o poezji”.

Europocentryczne nastawienie książki nie wymaga raczej żadnych dalszych tłumaczeń, dotyczy ona bowiem czasów, gdy związki europejskiego myślenia o poezji z tradycjami np. Indii czy Chin były praktycznie żadne. Natomiast ów „wstępny” niejako charakter pracy jest dość widoczny. Nawet jednak te „prolegomena” muszą przecież imponować swoim rozmachem i sposobem wykonania, wypada też wyrazić nadzieję, iż są one rzeczywiście zapowiedzią jakiejś syntezy, która dopiero powstanie. Już zresztą w omawianej tu nowej wersji książki dają się zauważyć pewne zmiany, które w sumie sprawiają, że oczekiwania badacza dawnej poezji zostały w większym stopniu zaspokojone. Myślę tutaj przede wszystkim o nieco mocniejszym nacisku położonym przez autorkę na normatywny aspekt dawnej poetyki, która była przecież w równym stopniu nauką o poezji, co nauką poezji.

Szczegółowe streszczanie zawartości książki wydaje mi się w tym konkretnym przypadku pozbawione głębszego sensu, gdyż jest ona stosunkowo łatwo dostępna i należy ją po prostu przeczytać. Chciałbym raczej tylko dokonać zwięzłego przeglądu jej zawartości pod kątem konsekwencji, jakie przyjęta przez autorkę koncepcja dziejów poetyki miała dla rysującej się w samej pracy hierarchii omawianych zjawisk.

Książka swoim zakresem pokrywa przestrzeń ponad dwóch tysiącleci. Przestrzeń ta nie jest oczywiście siłą rzeczy w sposób równomierny nasycona faktami z punktu widzenia dziejów wiedzy o poezji istotnymi, w dodatku zaś luki w dokumentacji dotyczące całych nieraz dość długich okresów bywają czasem bardzo dotkliwe. Pierwsze trzy obszernie rozdziały stanowią prezentację poetyki starożytnej (s. 13–173). Najpierw mamy więc dwa rozdziały poświęcone zasadniczo poglądom dwóch filozofów: Platona i Arystotelesa, po nich zaś następuje rozdział będący syntetycznym omówieniem poetyki hellenistycznej oraz rzymskiej. Takie proporcje w pracy nakierowanej na filozoficzny aspekt dawnej nauki o poezji nie mogą zaskakiwać, jest bowiem rzeczą oczywistą, że w całym okresie stanowiącym obszar zainteresowania Elżbiety Sarnowskiej-Temariusz filozoficzna refleksja nad istotą i rolą poezji rozwijała się w gruncie rzeczy wciąż pomiędzy dwoma biegunami wyznaczanymi przez imiona dwóch największych myślicieli greckich. Inaczej rzecz by się zapewne miała, gdyby przedmiotem pracy była poetyka normatywna i jej związki z praktyką literacką. Horacy np. ze swoim *Listem do Pizonów* musiałyby wówczas zająć miejsce znacznie bardziej eksponowane. Autorka *Przeszłości poetyki* poświęciła mu jednak tylko stosunkowo krótki podrozdział (s. 158–166) — jego zakończenie pośrednio dobrze egzemplifikuje kryteria, którymi kierowała się ustalając hierarchię opisywanych w książce faktów: „Poemat ten wyrósł

¹ E. Sarnowska-Temariusz, *Zarys dziejów poetyki. (Od starożytności do końca XVII w.)*. Warszawa 1985, s. 8.

niejako z nastawienia na odbiorcę i spełniać miał, według zamierzeń autora, funkcję głównie operacyjną – żeby posłużyć się terazniejszym określeniem badawczym. To właśnie nastawienie przesądziło też o dziejach recepcji Horacjańskiej *Sztuki poetyckiej*. Funkcjonowała przez stulecia jako źródło ogólnych i ogólnikowych prawd podanych do wierzenia, nie zaś prowokujących do naukowego dialogu; oferowała prócz tego nieco wskazówek dla piszących wiersze, wskazówek, które dzięki artystycznemu autorytetowi ich autora oraz poetyckości wyrazu posiadały swoistą siłę oddziaływania, skutecznie i chętnie były przez odbiorców przyswajane, stały się, zwłaszcza w dobie odrodzenia, elementem obiegowego zasobu zasad twórczych” (s. 165–166).

Przyjęcie takiej perspektywy musiało w konsekwencji sprawić, że poświęcony poetyce średniowiecznej rozdział IV (s. 174–212) wygląda trochę jak mało istotne intermedium włożone pomiędzy dwa potężne bloki – antyczny i wczesnonowożytny. Do takiego jego usytuowania i uformowania przyczyniła się zarówno dawniejsza tradycja badawcza, koncentrująca się głównie na formach trwania tradycji klasycznej w tym okresie, jak i wskazany tutaj, a obowiązujący w pracy system tematycznych preferencji. Średniowieczne *artes versificatoriae* czy *accessus ad auctores* pełnią bowiem zdecydowanie ową „funkcję głównie operacyjną”, natomiast wyławiane z dzieł ówczesnych encyklopedystów, filozofów i teologów traktujące o poezji fragmenty z trudem układają się zwykle w jakiś spójny i rozbudowany system poglądów.

W tej sytuacji jedynym autorem, który został uhonorowany poświęceniem mu osobnego rozdziału, jest Dante ze swoim traktatem *De vulgari eloquentia*. Jest to niewątpliwie najważniejsze jego dzieło poetologiczne. Wydaje się jednak, że przy okazji na odrobinę uwagi zasłużył również list florenckiego poety do Can Grande della Scala, choćby dlatego, że kontynuując tradycję wspomnianych już tutaj wcześniej *accessus ad auctores* może być w gruncie rzeczy uznany za jedyny chyba w całym średniowiecznym piśmiennictwie przykład *accessus ad se ipsum*.

Dalej mamy cztery rozdziały poświęcone poetyce renesansowej (s. 213–369) oraz dwa omawiające barokową wiedzę o poezji (s. 370–452). Te proporcje są bardzo charakterystyczne. W renesansie autorka widzi „złoty wiek poetyki”, chociaż z drugiej strony można się czasem zastanawiać, czy przypadkiem owa wysoka ocena nie odnosi się bardziej do skali ówczesnej aktywności teoretycznoliterackiej niż do jej efektów, jeśli za miarę wartości tych ostatnich przyjmiemy nowatorstwo proponowanych rozwiązań. W gruncie rzeczy bowiem tym, co w interesującej nas dziedzinie pozostało po renesansie, była w pierwszej kolejności nieprzebrana liczba komentarzy do dzieł Platona i *Poetyki* Arystotelesa, a także do *Sztuki poetyckiej* Horacego i prac innych, mniej znanych pisarzy starożytnych, komentarzy w dodatku, co już dawno zauważono, uparcie usiłujących uzgadniać poglądy wspomnianych autorytetów nawet tam, gdzie pozostawały one ze sobą w jawnej sprzeczności, i dopiero dalej pewien zespół nowych ujęć, z których najśłynniejsze, *Poetics libri VII* Iuliusa Caesara Scaligera, zostały tu nawet omówione w osobnym rozdziale.

Jest zresztą w ogóle bardzo charakterystyczne, że ścisły związek poetyki z filozofią był już w XV i XVI w. utrzymywany trochę „na siłę”. Był on zresztą w ogóle możliwy tylko do tego momentu, gdy i filozofia jako taka nie zaczęła wykraczać w sposób świadomy i zdecydowany poza ramy zakreślone przez wielkie systemy filozoficzne starożytności. Arystotelizm renesansowy był oczywiście pewną deformacją autentycznego arystotelizmu. Dotyczyło to, jak wiadomo, również renesansowej recepcji *Poetyki*. Zawsze była to jednak tylko deformacja, nie zaś jakiegoś totalnego zerwania. Wiek XVII natomiast był epoką powstawania wielkich systemów filozoficznych konstruowanych przez Kartezjusza, Pascala, Spinozę czy Leibniza, systemy te jednak stanowiły (jak słusznie czytamy na s. 375) tylko pewien „dość odległy kontekst” dla współczesnego im poezjoznawstwa. Wpływ ich był może bardziej zauważalny w krytyce literackiej czy w psychologii twórczości, natomiast sama teoria poezji wciąż trwała w granicach wyznaczonych przez doktrynę klasyczną, zespoloną ściśle z owym wywodzącym się

jeszcze z myśli renesansowej pseudoarystotelizmem. Nawet tak charakterystyczne dla poetyki XVII-wiecznej zjawisko, jakim był konceptyzm, winno zostać chyba uznane za pewną fascynującą skądinąd dewiację klasycyzmu, znajdującą może uzasadnienie w ogólnym klimacie duchowym epoki, nie odwołującą się jednak do nowych koncepcji filozoficznych. Dlatego właśnie tak łatwo udało się zdyskredytować konceptyzm oświeceniowej krytyce literackiej, posiłkującej się *nb.* kartezjańskim racjonalizmem. Poetyka przestała więc nadążać za filozofią, co doprowadziło do rozdzwiewu, z którego kulminacją mamy do czynienia na przełomie XVIII i XIX wieku. Poetyka jest już wówczas przede wszystkim sprawą reguł wywiedzionych z teorii, która straciła mocno na aktualności. O tej sytuacji opowiada rozdział XI, ostatni rozdział książki, chociaż już wcześniej, we wstępie, autorka zacytowała dobrze oddający ówczesne nastroje fragment *O wymowie w prozie albo wierszu* Franciszka Karpińskiego, konkluduje: „Dobiegał kresu czas ujarzmiania poezji” (s. 12). Ta konkluzja reprezentuje jednak, o czym warto pamiętać, „romantyczny” punkt widzenia. Dla poetów XVI, XVII czy XVIII w. reguły niekoniecznie i nie zawsze były jarzmem, wręcz przeciwnie, przynajmniej niektórzy z nich traktowali je jako wielce przydatne rusztowanie, na którym mogli wspierać wątłe gmachy swojej twórczości.

Na koniec jeszcze kilka uwag dotyczących sprawy drugorzędnej zapewne, jaką jest dołączona do książki bibliografia. Ponieważ książka jest jednak podręcznikiem, sędzę, iż uwagi te nie będą pozbawione sensu. Jest rzeczą zrozumiałą, że konieczne tu było dokonanie bardzo ostrej selekcji, pewne opracowania chyba jednak niesłusznie zostały pominięte. Prace z historii retoryki oczywiście mogły, a nawet musiały zostać wybrane bardziej oszczędnie niż rozprawy i książki o poetyce *sensu stricto*. Ale jeżeli już pojawiają się w bibliografii książki Murphya, Lichańskiego czy Korolki, to trochę zaskakuje, iż nie ma podstawowego w końcu kompendium Heinricha Lausberga. Równie zaskakujący jest brak w tym zestawieniu klasycznej książki Ernsta Roberta Curtiusa. Sędzę też, iż powinno się tu znaleźć miejsce dla tych kilku rozpraw poświęconych dawnej poetyce i retoryce, które zostały opublikowane w dziale przedkładów „Pamiętnika Literackiego”.

Jacek Sokolski

Janusz Pelc, *LITERATURA RENESANSU W POLSCE*. Warszawa 1994. Wydawnictwo Naukowe „Semper”, ss. 294, 2 nlb. + errata na wklejce.

Opublikowaną w r. 1994 książkę *Literatura renesansu w Polsce* Janusza Pelca wyprzedza w czasie — wydana w formie skryptu uniwersyteckiego — synteza skromniejszych rozmiarów tego samego autora, również poświęcona literaturze polskiego odrodzenia¹. Książka, o której tutaj mówimy, stanowi jej nowe — poszerzone i pogłębione — ujęcie, przynosi kolejną próbę syntetycznego ogarnięcia ważnego okresu dziejów naszej literatury.

Gdy jesteśmy przy próbach syntetycznych Pelca, nie można nie przypomnieć *Problemy literatury staropolskiej*, których trzy serie — pod jego redakcją — ukazały się w latach 1972–1978, przynosząc przegląd węzłowych zagadnień literatury dawnej. Nie sposób też nie pamiętać, że ma on za sobą długie lata badań nad literaturą polskiego renesansu. Opublikował — żeby poprzestać na przypomnieniu tylko druków zwartych — obszerne rozprawy, mające rangę monografii o zasadniczym znaczeniu, poświęcone recepcji poezji Jana Kochanowskiego w epoce staropolskiej czy emblematyce tego samego czasu, wiele studiów szczegółowych zebranych później w zasobnym

¹ J. Pelc, *Renesans w literaturze polskiej w kontekście europejskim*. Warszawa 1988.